Drugi triumf Włodzimierza Kuca

PRZEGLĄD SPORTOWY

Specjalne wydanie olimpijskie

Nr 146 (1270) Warszawa, środa 28 listopada 1956 r. Cena 50 gr.

Sprawozdania z Melbourne nadali: nasz specjalny wysłannik red. JERZY ZMARZLIK nasz własny korespondent red. ALLAN STEPHEN Korzystamy również z materiałów PAP

Zbyszek Pietrzykowski po zwycięstwie nad Bułgarem Nikołowem zakwalifikował się do półfinału

Fot. H. Niedźwiedzki

Murzynka White (USA) promieniejąc szczęściem ze zdobycia srebrnego medalu pierwsza złożyła gratulacje Krzesińskiej

Telefoto CAF

Strickland obroniła złoty medal

PIETRZYKOWSKI W PÓŁFINALE turnieju bokserskiego

Milewski, Niedźwiedzki i Wojciechowski walczą w czwartek

Urszula Figwer szóstą oszczepniczką

MELBOURNE, 28.11 (radiodalekopisem). Siódmy dzień Igrzysk Olimpijskich był dniem, pozbawionym specjalnych emocji dla Polaków. W środę startowały tylko nasze oszczepniczki — Figwer i Wojtaszek oraz bokserski mistrz Polski w wadze lekkośredniej Pietrzykowski. Figwer spełniła pokładane w niej nadzieje i zdobyła dla nas 1 punkt, zajmując w ostatecznej klasyfikacji 6 miejsce. Wojtaszek natomiast rzucała poniżej swych możliwości i znalazła się na 9 miejscu.

Na wynik walki Zbyszka Pietrzykowskiego z Bułgarem Nikołowem musieliśmy czekać w podnieceniu dosłownie do ostatniej minuty przed przekazaniem wiadomości do Warszawy. Zbyszek, na którego tak bardzo liczyliśmy, nie zawiódł i po ciężkiej walce zakwalifikował się jako pierwszy z Polaków do półfinału, co praktycznie równa się zdobyciu co najmniej brązowego medalu.

Wspaniały sukces odniósł w środę biegacz radziecki Kuc, zdobywając drugi złoty medal, tym razem w biegu na 5 km. Wynikiem 13:39,6 ustanowił on nowy rekord olimpijski, zaledwie o 2,8 sek. gorszy od rekordu świata Anglika Pirie, który po ciężkiej walce z Rosjaninem zadowolnić się musiał srebrnym medalem.

W środowych konkurencjach lekkoatletycznych uzyskano w sumie 5 nowych rekordów olimpijskich. Aktualnymi rekordzistami poza Kucem zostali:

młoda studentka z Łotwy Jaunzemie, która wynikiem 53,86 w oszczepie pokonała nie tylko swoją koleżankę i rekordzistkę ZSRR Kontajewą, ale i medalistkę z Helsinek Zatopkową, dynny miotacz O'Brien w kuli (złoty medal za wynik 18,58 m), dalej sympatyczna Australijka Strickland w biegu na 80 m pł oraz Amerykanin Calhoun — 13,5 sek. w biegu na 110 m pł.

W obozie polskim wszyscy współczują Krzyszkowiakowi przed jego czwartkowym finałem na 3000 m z przeszkodami. Otóż w czasie biegu półfinałowego został on potrącony przez jednego z przeciwników i upadłszy na bieżnię, zranił sobie boleśnie kolana. W dodatku na niedzielnej wycieczce pokąsał go pies i „Krzyś" niezbyt dobrze czuł się już we wtorkowym biegu.

Ale Krzyszkowiak nie należy do ludzi miękkich — potrafi walczyć nie tylko z przeciwnikami na bieżni, ale i z własnym bólem i dolegliwościami. Jeśli no ran na kolanach, chce stanąć w czwartek do walki o jak najlepsze miejsce w konkurencji, w której Polska nie powinna być na końcu.

W Melbourne przepowiada się ładną pogodę na dalsze dnie Igrzysk. Dziś w południe było plus 20 stopni C. Zmienił się tylko kierunek wiatru. Obecnie wieje wiatr chłodny, południowy i południowo-zachodni.

W czwartek walczą

Boks — w walkach ćwierćfinałowych — w wadze piórkowej **NIEDZWIEDZKI** walczy z **Faltanem** (Argentyna) w wadze lekkiej **MILEWSKI** z **Kurschatem** (Niemcy) oraz w wadze ciężkiej **WOJCIECHOWSKI** z **Lucasem** (Chile)

Włodzimierz Kuc

Świat należy do odważnych

MELBOURNE, 28.11 (radiodalekopisem). O tym, że tylko ten wygrywa kto walczy, wiadomo od dawna. Nie trzeba więc na siłę przeprowadzać dowodu, że kunktatorstwo, ostrożność, tzw. wyrachowanie na Olimpiadzie nie popłacają. Mówi się tu powszechnie, że złote medale zdobywają faiterzy. Ten termin zapożyczony z boksu jest określeniem, które zdobył sobie tu Danielsen, Krzesińska, Sidlo, Kuc, Strickland i wielu innych bohaterów tegorocznej Olimpiady.

Faiterzy są najbardziej cenionymi i uwielbianymi zawodnikami. Faiterzy wygrywają albo przegrywają po dramatycznej walce, ale z honorem. Otrzymują też największe brawa nawet, gdy nie zajmą pierwszego miejsca.

Niestety w szeregach naszej drużyny nie ma tak wielu faiterów, ludzi potrafiących walczyć do ostatka, do kresu sił, którzy nie uważają żadnej sytuacji za z góry przegraną. Nie jest faiterem Chromik, nie są nimi niektórzy nasi pięściarze. Nie były także nimi oszczepniczki.

Obydwie nasze oszczepniczki nie wykazały bojowości w rzucie oszczepem. Nie poszły na całego jak Danielsen. Wojtaszek nie miała nic do stracenia, w trzeciej próbie mogła ryzykować, nawet spalić rzut, ale walczyć. Tymczasem każdy jej następny rzut był słabszy od pierwszego.

Tutaj zawodnicy marzący o sukcesie pruią z siebie wszystkie siły, stają na głowie, by zwyciężać. Nie stawiam zarzutów niektórym naszym sportowcom, iż nie chcą tak walczyć. Wydaje mi się, iż tego ich po prostu nie nauczono w cichej ogrodzonej od świata atmosferze zamkniętych zgrupowań, na które niechętnie wpuszcza się nawet dziennikarzy, exemplum obóz w Spilcie.

Ludzie, którzy nie są przyzwyczajeni do startu w najbardziej nerwowych warunkach, nigdy nie będą faiterami, a rekordowe wyniki mogą uzyskiwać jedynie w laboratoryjnych próbach. Nie odnosi się to do wszystkich sportowców, ale takich w naszych szeregach nie brak. Zresztą zdarzają się oni w każdej drużynie i przeważnie na igrzyskach sukcesów nie odnoszą.

JERZY ZMARZLIK

Nieoficjalna punktacja

Po 40 konkurencjach nieoficjalna punktacja Igrzysk Olimpijskich przedstawia się następująco:

1.	USA	250
2.	ZSRR	178
3.	Australia	61
4.	Włochy	41
5.	Polska	35
6.	Niemcy	30
7.	Szwecja	30
8.	Anglia	29
9.	Francja	23
10.	Węgry	23
11.	Finlandia	23
12.	CSR	17
13.	Iran	15
14.	Kanada	15
15.	Norwegia	11
16.	Korea	11
17.	Brazylia	8
18.	Nowa Zelandia	7
19.	Trynidad	7
20.	Argentyna	6
21.	Japonia	6
22.	Islandia	5
23.	Chile	5
24.	Grecja	4
25.	Austria	4
26.	Jugosławia	3
27.	Nigeria	2
28.	Bułgaria	2
29.	Meksyk	2
30.	Afryka Południowa	1
31.	Malaje	1
32.	Rumunia	1

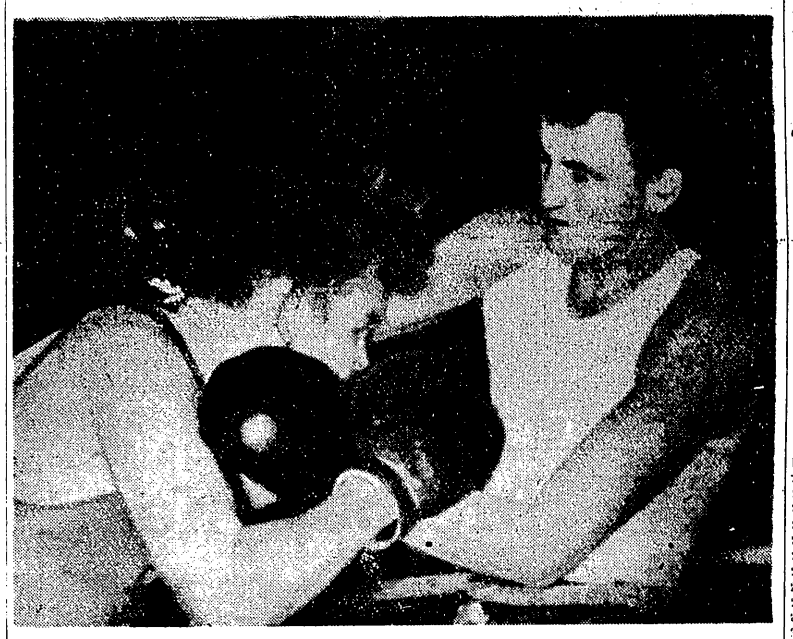

Fragment walki eliminacyjnej, podczas której Milewski (z prawej) pokonał Fina Niinivuori

Telefoto CAF

Jutro

o tej samej godzinie w specjalnym wydaniu olimpijskim Przeglądu przeczytacie m. inn. sprawozdanie z biegu finałowego 5 km z przeszkodami z udziałem Krzyszkowiaka z walk ćwierćfinałowych Milewskiego, Niedźwiedzkiego, Wojciechowskiego

Ćwierćfinały w 4 wagach mamy za sobą

MELBOURNE, 28.11 (radiodalekopisem). W późnych godzinach wieczornych rozpoczęły się na West Melbourne Stadium ćwierćfinałowe walki olimpijskiego turnieju bokserskiego. Pierwsi wystartował pięściarze wagi muszej.

Pierwsi na ring wyszli dwaj wielcy faworyci turnieju: maleńki lecz bardzo silnie zbudowany Rumun — Dobrescu oraz wysmukły Amerykanin — Perez. Obaj zaprezentowali wysoki poziom, ale sposób prowadzenia walki przez Rumuna był skuteczniejszy i jemu też sędziowie orzyznali zwycięstwo.

W następnej walce wieczoru zobaczyliśmy Australijczyka Batchelora, który poprzednio wyeliminował Kukiera. Przeciwnikiem Australijczyka był silny Irlandczyk Caldwell. Batchelor nie należy do bokserów najwyższej klasy, nic więc dziwnego, że przegrał z Irlandczykiem na punkty.

Najłatwiejsze zadanie miał Francuz — Libeer. Spotkał się on z prymitywnym Japończykiem Yonekura i zwyciężył na punkty.

Z ogromnym zainteresowaniem oczekiwali widzowie na ostatni ćwierćfinałowy pojedynek „much". Przy rzęsistych oklaskach ukazał się na ringu radziecki bokser Stoinikow (wyeliminował on przedtem mistrza Europy — Basela, Niemcy) oraz w chwilę później wielka nadzieja Anglii, szybki jak błyskawica, Spinks.

Walka prowadzona była w prawdziwie morderczym tempie. Obaj bokserzy wznieśli się na szczyt swych umiejętności, popisując się wspaniałą wymianą ciosów. Coraz bardziej uwydatniała się przewaga Anglika. Jemu też sędziowie przyznali punktowe zwycięstwo.

Znamy więc cztery nazwiska półfinalistów. W walce o finał olimpijski wagi muszej zmierzą się Dobrescu — Caldwell oraz Libeer — Spinks.

Walki w koguciej rozpoczął pojedynek Barrientosa (Chile) z Forte (Brazylia). Okazało się, że Sierra, który jak wiadomo został wyeliminowany z turnieju tylko przez niesprawiedliwych sędziów, miałby olbrzymie szanse na finał. Chiliczyk zwyciężył bowiem bez trudu a walka stała na beznadziejnie niskim poziomie.

W drugiej walce Argentyńczyk Tomaselli wypunktował pewnie koreańczyka Soon Chun Songa. W pozostałych dwóch walkach ćwierćfinałowych tej kategorii Gilroy (Irlandia) wygrał na punkty z Włochem Sitri a Niemiec Behrendt pokonał na punkty Anglika Reilly.

W półfinale spotkają się Barrientos — Tomaselli oraz Gilroy — Behrendt.

W ćwierćfinałowych walkach wagi półśredniej Hogarth (Australia) wypunktował Doerr (Węgry), a pogromca Walaska Tiedt (Irlandia) pokonał Lane (USA). W tej samej kategorii Rumun Linca zwyciężył Andre (Płd. Afryka), a mistrz Europy Gargano wygrał z Gelaberta (Argentyna).

W półfinałach wagi półśredniej spotkają się Hogarth — Tiedt oraz Linca — Gargano.

W środę nie zawiódł nasz as atutowy Zbyszek Pietrzykowski. W ćwierćfinałowym pojedynku wagi lekkośredniej pokonał on na punkty niezwykle odpornego na ciosy Bułgara Nikołowa. Zwycięstwem tym Pietrzykowski zapewnił sobie udział w półfinale, w którym spotka się z dwukrotnym mistrzem olimpijskim Węgrem Laszlo Pappem.

W drodze do półfinału Papp wygrał przez tko w II rundzie z Argentyńczykiem Saenzem.

W pozostałych walkach tej wagi Torres (USA) wygrał z Włochem Scissiani, a McCormick (Anglia) pokonał Kenasta (Niemcy) w III r. przez tko.

Sensacja w koszu

Filipiny — Francja 65:58

MELBOURNE 28.11 (obsł. wł.) Sensacją dzisiejszego dnia rozgrywek koszykowej było niespodziewane zwycięstwo koszykarzy Filipin nad Francją. W normalnym czasie rezultat brzmiał 55:55. Po dalszych minutach gry lepsi okazali się Filipińczycy, którzy też zeszli z boiska jako zwycięzcy uzyskując rezultat 65:58 (28:25, 55:55).

W drugim spotkaniu tej grupy Urugwaj pokonał Chile 80:73 (40:25). Dzięki temu Urugwaj po dwóch zwycięstwach jest już zdecydowanym faworytem na zwycięstwo w grupie. Filipiny natomiast poważnie zagroziły Francji, która aby zakwalifikować się do pierwszej czwórki, musi pokonać w czwartek Urugwaj.

W grupie B ZSRR rozprawił się z Bułgarią 66:36 (37:32) i USA rozgromiły Brazylię 113:51 (50:22).

Najciekawszy mecz puli półfinałowej ZSRR — USA rozegrany jutro już nie będzie miał wpływu na to kto będzie dalej walczył ponieważ obaj przeciwnicy mają już po dwa zwycięstwa.

W grupie pocieszenia Japonia pokonała Koreę Płd. 83:66 (36:23), Australia wygrała z Formozą 86:73 a Singapur z Syjamem 62:50 (29:20).

Medale

	zł	sr	br
1. USA	18	14	6
2. ZSRR	10	9	9
3. Australia	2	2	6
4. Włochy	2	1	3
5. Francja	1	1	2
6. Polska	1	1	1
7. Szwecja	1	1	1
8. Kanada	1	1	—
9. Norwegia	1	—	1
10. CSR	1	—	1
11. N. Zelandia	1	—	—
12. Brazylia	1	—	—
13. Niemcy	—	3	—
14. Anglia	—	2	1
15. Finlandia	—	1	4
16. Węgry	—	1	1
17. Argentyna	—	1	—
18. Islandia	—	1	—
19. Chile	—	1	—
20. Korea	—	—	1
21. Iran	—	—	1
22. Grecja	—	—	1
23. Austria	—	—	1

Złoty medal Kuca na 5 km

Pirie na drugim miejscu

Szabo i Tabori w pierwszej szóstce

MELBOURNE, 28.11

WŁODZIMIERZ KUC stał się jedną z najpopularniejszych postaci w Melbourne. Po zwycięstwie na 10.000 m odniósł on drugi wielki sukces, zdobywając również złoty medal w biegu na 5.000 m. „Nowy Zatopek" — oto nazwa, która przylgnęła tu do Kuca bardzo silnie.

I tym razem główny pojedynek musiał stoczyć Kuc z Anglikiem Pirie. Rywal Kuca po klęsce w biegu na 10 000 m stanął do powtórnej walki z silną wolą poprawienia swej reputacji i zdobycia przynajmniej jednego medalu. Postawa Piriego była godna wielkiego sportowca i Kuc nie miał z nim łatwego zadania. Na mecie różnica wynosiła co prawda 11 sek co potwierdza zupełnie pewne zwycięstwo zawodnika radzieckiego, ale Pirie w tym biegu nie przeżywał już żadnego załamania i potrafił obronić drugie miejsce przed atakami swego kolegi. Ibbotsona. Poważną rolę w tym biegu odegrali również Węgrzy Szabo i Tabori, którzy zdołali wejść do pierwszej szóstki.

Czasy biegu są bardzo dobre. Kucowi zabrakło zaledwie 2,8 sek do rekordu świata, należącego do Piriego. Anglik miał więc przynajmniej tę satysfakcję, że nie stracił w tym biegu rekordu świata, co spotkało na przykład naszego Sidlo w oszczepie.

Koalicja trzech angielskich drugodystansowców — Pirie, Ibbotson, Chataway bezskutecznie usiłowała pokonać „radziecką maszynę do biegania". Kuc objął prowadzenie zaraz po starcie. Za nim tak ciekle — zawodnicy angielscy. Znakomitych rywali dochodzi następnie Tabori, mijając ich kolejno. Ale dla Kuca tempo jest za słabe. Znów wychodzi na czoło. Czas pierwszego kilometra — 2:40,0. Reprezentant ZSRR utrzymuje wysokie tempo. Słynny Chataway, który już raz wygrał z Kucem wyraźnie pasuje. Kuc nadal prowadzi. Dystans dwóch kilometrów przebywa w czasie 5:26,0. Z kolei słabnie Tabori, ale dwaj Anglicy nie rezygnują z walki. Czas trzech kilometrów 8:11,0. Kuc ciągnie bez przerwy. Pirie i Ibbotson dyktują bezustannie wysokie tempo. Tabori jest już siódmy. Chataway, nie widać nawet w pierwszej dziesiątce. Zaczyna walka trwa. Skład czołowej grupy nie ulega zmianie, tylko Pirie daje się wyprzedzić Ibbotsonowi. Na czwartym kilometrze czas Kuca wynosi 10:57,0.

Anglicy kurczowo trzymają się reprezentanta ZSRR, licząc na ewentualność rozegrania biegu na finiszu. Do dziewiątego okrążenia trwa nerwowe oczekiwanie. Nadzieje Anglików stają się coraz bardziej realne. Ale Kuc nie oddaje inicjatywy. Zaczyna 200-metrowy, wyczerpujący sprint, wybija Anglików z tempa. Ibbotson z dużym wysiłkiem próbuje dotrzymać mu kroku. Pirie trzyma się tuż za swym kolegą. Obaj tracą jednak powoli kontakt z Kucem i na końcowych metrach walczą między sobą o drugie miejsce.

Trudno opisać radość Kuca po zdobyciu drugiego złotego medalu. Zbierał on ze wszystkich stron setki gratulacji i to nawet od tych, którym pokrzyżował horoskopy przedolimpijskie. W Australii bowiem bardzo poważnie liczono się z tym, że te dwa złote medale przypadną właśnie Piriemu.

Zasypywany przez dziennikarzy pytaniami o swoim życiu i metodach treningu Kuc odpowiedział:

— **Trenuję 11 miesięcy w roku. Przebiegam dziennie ok. 30 km. Jedyny przyjemny dla mnie okres to miesiąc wypoczynku nad morzem.**

Kuc liczy 29 lat i jest oficerem marynarki. Mieszka stale w Leningradzie. Zapytany czy nie żałuje, że nie pobiegnie również w maratonie i w ten sposób ewentualnie wyrówna rekord Zatopka z Helsinek (3 złote medale na najdłuższych dystansach). Kuc odpowiedział:

— **Myślałem o tym przed olimpiadą. Później rozmyśliłem się. Muszę przyznać, że tego wcale nie żałuję.**

Wyniki: 1. Kuc, ZSRR — 13:39,6 (rekord olimpijski), 2. Pirie, Ang. — 13:50,6, 3. Ibbotson, Ang. — 13:54,4, 4. Szabo, Węg. — 14:03,4, 5. Thomas, Australia — 14:04,8, 6. Tabori, Węgry — 14:09,8, 11. Chataway, Anglia — 14:24,8.

Po olimpijskim egzaminie: Kukier, Stefaniuk, Walasek, Drogosz, Piórkowski: — Oni za mocno biją — to przecież święto olimpijskie...

Rys. E. Ałaszewski

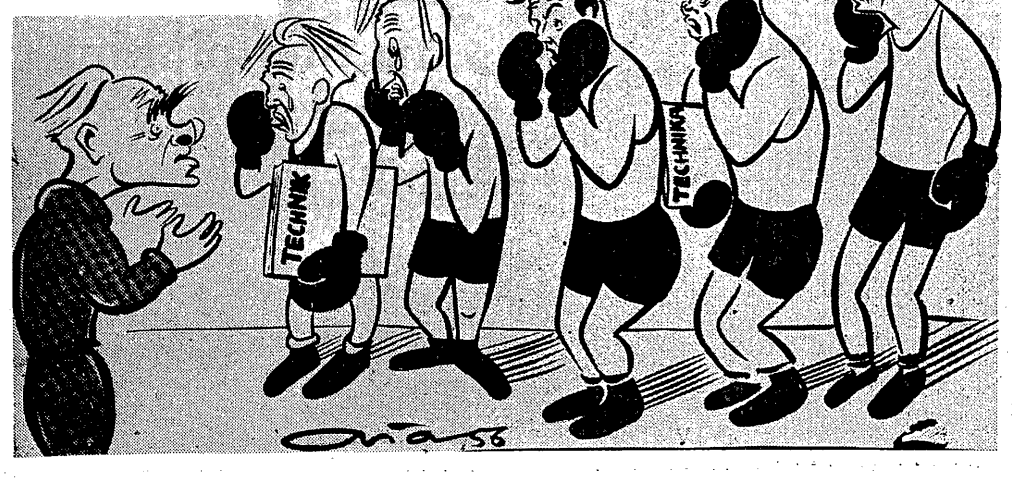

Poproszę „Przeglądów" za 2 złote...!

„Halo, halo, uwaga! Tu wóz transmisyjny redakcji „Przeglądu Sportowego" — taką apowiedź słyszą codziennie wieczorem mieszkańcy stolicy. Z wozu transmisyjnego podawane są ostatnie wiadomości z Igrzysk Olimpijskich w Melbourne oraz następuje błyskawiczna sprzedaż pachnących jeszcze świeżą farbą drukarską najnowszych numerów „Przeglądu".

W dniu wczorajszym nasz wóz transmisyjny cieszył się olbrzymią popularnością, w czym główną zasługę miała Ela Krzesińska, której złoty medal wszystkim zaimponował.

Gdy tylko zatrzymaliśmy się przed Dworcem Śródmieście, wóz obstąpiły tłumy ludzi. Każdy zapatrywał się w naszą gazetę i natychmiast wertował wyniki. Kupowali wszyscy — młodzi i starzy, chłopcy i dziewczęta.

W pewnej chwili do wozu podeszła siwowłosa staruszka zapytująca: — Czy to jest gazeta sportowa? A czy piszą tam o Polce, która zdobyła złoty medal?

Kiedy upewniliśmy staruszkę, że wszystko w „Przeglądzie" znajdzie, wygrzebała z portmonetki 2 zł, mówiąc:

— Poproszę tych gazet za 2 złote. Jadę teraz do Wołomina, gdzie mam wnuków interesujących się sportem. To się dopiero chłopaczyska ucieszą!

Mogłibyśmy podać jeszcze wiele podobnych, wzruszających obrazków, które świadczą o wielkim zainteresowaniu Olimpiadą. (J. w.)

Od czwartku pływanie
Gellner startuje 3 grudnia

MELBOURNE, 28.11 (radiodalekopisem). W czwartek o godz. 5.30 czasu polskiego rozpoczną się na olimpijskiej pływalni pierwsze eliminacje w konkurencjach pływackich. Jako pierwsi w tym dniu wystartują mężczyźni w wyścigu na 100 m dow. w pięciu seriach. Następnie rozpoczną walki zawodniczki na 200 m klas. Od tej chwili aż do 7 grudnia włącznie woda w Olympic Swimming Pool służyć się będzie pod uderzeniami rąk i nóg przeszło 270 zawodniczek i zawodników. Jak wszyscy się tu spodziewamy, zawody pływackie będą stać na b. wysokim poziomie. Wprawdzie w poszczególnych konkurencjach ilość startujących nie jest tak bardzo wysoka, ale wysoka klasa wszystkich pływaków nie podlega dyskusji.

Ilość zgłoszonych zawodników i zawodniczek w poszczególnych stylach i dystansach przedstawia się następująco:

Kobiety: 100 m dow. — 36, 400 m dow. — 28, 100 m grzbiet. — 23, 100 m mot. — 14, 200 m klas. — 16.

Mężczyźni: 100 m dow. — 33, 400 m dow. — 36, 1500 m dow. — 27, 100 m grzbiet. — 26, 200 m mot. — 18, 200 m klas. — 26.

Nas Polaków, najbardziej oczywiście interesuje układ sił w stylu grzbietowym kobiet z tego względu, że będzie startować w nim Elżbieta Gellner.

Ela startuje w pierwszym przedbiegu wraz z Singleton (Australia), Fischer (Kanada), Grinham (Anglia), Marchino (USA), Klipova (ZSRR), Sendral (Francja), Both (Rumunia). II przedbieg Abernethy (Afryka Płd.), von Giese (Filipiny), Cone (USA), Stewart (N. Zelandia), Pajor (Węgry), Beckett (Australia), Hoyle (Anglia). III przedbieg: Barber (Kanada), Temes (Węgry), Schmiut (Niemcy), Huntingford (Australia), Gould (N. Zelandia), Edwards (Anglia), Guitom (Indonezja), Murphy (USA).

Gellner, która miała ostatnio czas 1.14,9 w swoim przedbiegu znalazła się w dość doborowym towarzystwie. Najgroźniejszą przeciwniczkę znajdzie w Angielce Grinham 1.13,4, typowaną ogólnie na faworytkę tej konkurencji. Również na uwagę zasługują i pozostałe zawodniczki: Klipowa tuż przed wyjazdem na Olimpiadę uzyskała bardzo dobry wynik 1.14,3. Pozostałe zawodniczki legitymują się gorszymi od Eli czasami. Singleton 1.15,0, Marchino 1.15,2, Sendral 1.16,5 i Both 1.16,0.

W innych przedbiegach najlepsze są: Edwards 1.13,7, Pajor 1.13,7, Schmidt 1.13,8, Cone 1.14,4.

Jak więc widać Gellner na brak konkurentek nie może narzekać. Dobrze się jednak stało, że Ela będzie startować wspólnie z Grinham, gdyż w bezpośredniej walce może uzyskać dobry czas. **A ma to kolosalne znaczenie z tego względu, że w pływaniu w przeciwieństwie do lekkoatletyki do dalszych rozgrywek kwalifikują się zawodnicy nie z pierwszym i drugim miejscem z eliminacji, lecz z najlepszymi czasami.**

W stylu grzbietowym kobiet, podobnie jak i w kilku innych konkurencjach, gdzie liczba zgłoszeń nie jest zbyt wielka, najlepszych 8 zawodniczek wchodzi od razu do finału. (S)

Doniosłe uchwały FINA

MELBOURNE, 28.11 (obsl. wł.) Po długich obradach FINA (Międzynarodowa Federacja Pływacka) podjęła ostatecznie decyzję w sprawie odwiecznego problemu: jakie rekordy mają być uznawane — osiągane na małych, czy na dużych basenach.

Odtąd wszystkie rekordy będą mogły być ustanawiane tylko w basenach 50-metrowych lub 55-yardowych.

Członkowie kongresu podjęli poza tym jeszcze kilka ważnych postanowień, a mianowicie:

● **Pływacy stosujący styl klasyczny mają prawo tylko do jednego pełnego ruchu pod wodą po starcie, wzgl. po nawrocie. To samo dotyczy motylkarzy, którym nie wolno przesuwać do przodu ramion pod wodą.**

● **Ruchy pływaków w stylu klasycznym muszą być doskonale symetryczne, a ich ręce w momencie dotykania ścianek basenu przy nawrocie muszą się znajdować na tym samym poziomie.**

● **Nogi (łącznie z palcami) u grzbietistów muszą pozostawać pod powierzchnią wody.**

Na Igrzyskach Olimpijskich czasy będą mierzone za pomocą elektrycznych czasomierzy. FINA postanowiła, że w wypadku, kiedy zawodnik sklasyfikowany jako drugi ma czas lepszy od pierwszego, obaj będą mieli przyznany ten sam czas, na który złożyła się średnia obu ich czasów.

Następny kongres FINA został wyznaczony na 8.12. br.

O'Brien nie zawiódł
Skobla rozdzielił trójkę Amerykanów

MELBOURNE 28.11 (radiodalekopisem). Turniej bokserski osiągnął już półmetek. Akurat połowa pięściarzy pozostała jeszcze w ogniu walk. Przez 4 dni przeżywaliśmy wiele emocji, nie zawsze kończących się dla nas radośnie. Trudno byłoby uwierzyć przed wyjazdem do Melbourne, iż tacy pięściarze jak Kukier, Stefaniuk, Drogosz i Walasek odpadną już w pierwszych walkach.

Z Drogoszem przecież już od 4 lat nikt nie wygrał, Stefaniuk uchodzi za wzorowego szermierza pięści, a Kukier był w ub. sezonie naszym najlepszym zawodnikiem. Walasek natomiast zapowiadał się i zapowiada jako wielka rewelacja naszego boksu.

Krzywiono się, gdy Sekcja Boksu upierała się przy Wojciechowskim i Milewskim twierdząc, iż ci pięściarze nie mają żadnych szans w Melbourne. Tymczasem niespodzianka przyszła z najmniej oczekiwanej strony. **Gdyby nie Wojciechowski, Milewski i Niedźwiedzki, któremu także nie bardzo wróżono ciekawą przyszłość w Melbourne, mielibyśmy teraz w turnieju olimpijskim jednego tylko pięściarza — Pietrzykowskiego, jednego jedynego z faworytów, który ma nadal szanse na zdobycie medalu.**

Milewski był dotychczas najlepiej walczącym pięściarzem w naszej drużynie. Wojciechowski, jako jeden jedyny po nokdownie nie zalamał się i potrafił z każdą rundą przewagę przechylać na swoją korzyść. Niedźwiedzki wygrał z przeciwnikiem reprezentującym wyższą klasę niż pogromca Kukiera, Stefaniuka i Walaska.

Tak to już jest na Olimpiadzie, że faworytami nie są ci, których się typuje przed turniejem. Zresztą Płd. Ameryka i niektóre kraje Azji sprawiły tu takie zamieszanie, iż w łeb wzięły wszelkie wyliczenia i prognostyki.

Klasyczny styl walki, o czym już wspominałem — przeżywa tu czarne dni. Wystarczy powiedzieć, iż pięściarze Płd. Afryki, walczący podobnie jak my, odpadają jeden za drugim, nie licząc się niemal w turnieju, mimo iż poprzedzała ich wielka i zasłużona sława. **Odpadli tacy pięściarze jak: Majdloch, Stefaniuk, Leisching, Drogosz, Borisow, Webster, Legrand, Sjoelin — uważani za wielką klasę.**

Kto nie posiada bardzo silnych pięści i wielkiej szybkości, nie ma na Olimpiadzie najmniejszych szans. W Helsinkach mieliśmy takich dwóch pięściarzy: Antkiewicza i Chychłę. Tutaj podobne kryteria możemy stosować do Niedźwiedzkiego, Pietrzykowskiego i Milewskiego. Czy dojdą do takich sukcesów jak dwóch Kaszubów? Dojdą, jeśli będą twardo bić, jeśli będą szybsi od przeciwników. Ci co odpadli, z wyjątkiem Stefaniuka, niestety nie rozporządzali tymi walorami.

Na niepowodzenia naszych asów nie trzeba patrzeć tragicznie. Jest to tylko sygnał na przyszłość, z którego na pewno skorzystamy. Zresztą dyskutować na to tematy będzie czas po powrocie do domu.

Omawiając dotychczasowy przebieg turnieju trzeba podkreślić bardzo wysoką klasę i umiejętności Argentyńczyków. Stanowią oni taką rewelację w turnieju, jaką byli w Londynie 8 lat temu. Jeszcze większą jednak od nich niespodziankę sprawili Chilijczycy, mający świetnie zbudowanych, i bardzo dobrych technicznie pięściarzy. Na trzecim miejscu postawiłbym Irlandię i USA. O ile pięściarze USA prezentują się w Melbourne znacznie gorzej niż w Helsinkach, o tyle Irlandczycy stanowią jedną z silniejszych drużyn Olimpiady, co im się nigdy dotychczas nie przytrafiło.

Na poziomie trzyma się także drużyna radziecka oraz angielska, choć w tej ostatniej nie ma specjalnych rewelacji. Dobrze idą Włochy, Francja i Rumunia. Nieźle Niemcy. Wielkie postępy zrobili pięściarze Płd. Korei i Japonii.

Jeśli chodzi o poszczególne walki to teraz można już śmielej zarykować typowanie, choć nadal nie ma specjalnej pewności.

Fajterzy, których tu jest przewaga, odnoszą często kontuzje, są już nieco rozbici i ich następna walka może być słabsza od pierwszej. Ale spróbujmy typować.

W muszej z góry tabeli największe szanse ma **Dobrescu**, a z dołu **Libeer** (Francja) i **Spinks** (Anglia). **W koguciej**, po wyeliminowaniu Stiepanowa i Stefaniuka, najwięcej szans winni posiadać Gilroy (Irlandia), w górze tabeli i Tomaseli (Argentyna) w dole.

W piórkowej nie ma słabych pięściarzy. Jest 8 faworytów, z których zwycięzca walki Falfan (Argentyna) — **Niedźwiedzki** (Polska) i Nicholls (Anglia) z dołu mogą walczyć o złoty medal.

W lekkiej także zwycięzca pierwszej pary Milewski (Polska) — Kurschat (Niemcy) i Valrolatto (Francja) mogą walczyć o medale.

W lekkopółśredniej w finałowym boju o złoty medal powinni walczyć Jengibarian (ZSRR) i Marcille (Argentyna).

W półśredniej Lane (USA) lub Fledt (Irlandia) z jednej połówki i Gargano (Anglia) stworzą zapewne parę finałową.

W lekkośredniej dwaj rywale Papp (Węgry) i Pietrzykowski (Polska) wyłonią jednego finalistę, a drugim będzie zapewne Torres (USA).

W średniej Chapron (Francja) i Szatkow (ZSRR) oraz Zalazar (Argentyna) i Tapia (Chile) mają równe szanse na złoty medal.

W półciężkiej Muraushas (ZSRR) i Panunzi (Włochy) są moimi faworytami.

W ciężkiej Giorgetti (Argentyna) i Nietzschke (Niemcy) nazwiskami wybijają się ponad resztę.

Ale czy tu nazwiska decydują? W każdym razie nie tracimy nadziei i wierzymy, iż finał olimpijski nie odbędzie się bez Polaka. Pamiętajmy, iż wiceprzewodniczący AIBA p. Grandgagnage w przewidywaniach przedolimpijskich **nie wróżył Europie wielkich sukcesów i uważał, iż takie państwa, jak Polska, Włochy i ZSRR nie zdobędą więcej niż po jednym tytule.**

Obawiam się, że miał całkowitą rację. Gdzieindziej, poza Europą, też potrafią boksować i to nie najgorzej, a przede wszystkim inaczej.

Jerzy Zmarzlik

W oszczepie kobiet Figwer na 6 miejscu
Niespodziewane zwycięstwo młodej Łotyszki

MELBOURNE, 28.11 (radiodalekopisem). Już rzuty eliminacyjne w oszczepie kobiet zapowiadały wiele niespodzianek w finale. Najlepszy wynik miała w nich Amerykanka Anderson — 49,64. Natomiast stosunkowo słabo wypadły: jedna z głównych faworytek konkurencji Niemka Broemmel, oszczepniczki radzieckie oraz Dana Zatopkova. Wszystkie one zakwalifikowały się jednak do finału, obok dwóch Polek (Wojtaszek i Figwer), z których lepiej spisała się Figwer, uzyskując wynik 47,76 (drugi rezultat eliminacji). **Granicę 44 metrów, kwalifikującą do finałów, przekroczyło 13 zawodniczek.**

Finał, rozgrywany po południu, potwierdził wszelkie obawy, które mogły nasunąć się obserwatorowi eliminacji porannych. Niemka Broemmel rzucała bardzo słabo, była wyraźnie niedysponowana i nie mogła zakwalifikować się nawet do szóstki najlepszych. Słabiej, niż należało się spodziewać, rzucała **obrończyni tytułu mistrzowskiego — Dana Zatopkova.** Dobrze natomiast spisywały się zawodniczki radzieckie.

Już w pierwszej kolejce rzutów finałowych 20-letnia studentka medycyny z Leningradu, Łotyszka Iaunzemie rzutem 51,625 poprawia rekord olimpijski, należący do Zatopkovej (50,47).

Młoda reprezentantka ZSRR nie poprzestaje jednak na tym. W następnej kolejce poprawia się na 53,39, by w dalszych seriach podwyższyć jeszcze swój rezultat na 53,86. Inez Jaunzemie zdobyła tym wynikiem złoty medal i ustanowiła nie tylko rekord olimpijski ale i rekord Łotwy.

Urszula Figwer

Na drugie miejsce wyszła niespodziewanie miotaczka południowoamerykańska — Ahrens. Chilijka zdołała wyprzedzić aktualną rekordzistkę świata Koniajewą o 10 cm. i zdobyć najbardziej chyba niespodziewanie srebrny medal. Dana Zatopkova wynikiem 49,83 musiała zadowolić się dopiero czwartym miejscem.

Nasza rekordzistka, Urszula Figwer, na którą po cichu liczyliśmy, właściwie nie zawiodła. Zajęła ona ostatecznie 6 miejsce i kwalifikując się do szóstki najlepszych oszczepniczek świata spełniła część pokładanych w niej nadziei. Jej wynik — 48.16 jest przeciętnym wynikiem, jaki uzyskiwała w czasie całego sezonu.

Gorzej wypadła nasza druga reprezentantka — Wojtaszek. **Uzyskała w eliminacjach tylko 44,88, a w rzutach finałowych poprawiła się na 46,92, co dało jej ostatecznie 9 miejsce.**

Tak więc jeden z najciekawszych finałów lekkoatletyki kobiecej zakończył się niespodziewanym sukcesem młodej zawodniczki radzieckiej, która niewiele brakowało, a nie wyjechałaby w ogóle do Melbourne. Jako słabsza partnerka czołowych specjalistek radzieckich powołana została na jedne z ostatnich zawodów kontrolnych lekkoatletek ZSRR i tam błysnęła taką formą, że w ostatniej chwili zdecydowano włączyć ją do ekipy olimpijskiej.

Wyniki: 1. Jaunzemie (ZSRR) — 53,86, 2. Ahrens (Chile) — 50,38, 3. Koniajewa (ZSRR) — 50,28, 4. Zatopkova (CSR) — 49,83, 5. Almquidt (Szwecja), 6. Figwer (Polska) — 48,16, 7. Vigh (Węgry) — 48,07, 8. Andersen (USA) — 48,00, 9. Wojtaszek (Polska) — 46,92, 10. Raue (Niemcy) — 45,87, 11. Larney (USA) — 45,27, 12. Shido (Jap.) — 44,86, 13. Broemmel (Niemcy) — 44,67, 14. Wershoven (USA) — 44,27.

Sensacje w eliminacjach 400 m

MELBOURNE, 28.11 (radiodalekopisem). Niespodzianka goni niespodziankę. Jeszcze nie otrząsnęliśmy się z wrażeń rzutu oszczepem, a już oczekiwała nas nowa porcja sensacji w ćwierćfinałach biegu na 400 m. Zdecydowani, zdawałoby się, faworyci — Amerykanie nie są jak na razie najlepsi, gorzej — odpadają, tak jak Jim Lea, posiadacz drugiego wyniku na świecie w tej konkurencji. Na czoło natomiast wysuwają się: Australijczyk Gosper, który uzyskuje w ćwierćfinale 46,7 oraz Ignatiew (ZSRR) i Hellsten (Finlandia), którzy również wygrywają swoje serie wynikami 46,8. Co będzie w półfinałach i finale?

400 M — PRZEDBIEGI

(Po trzech pierwszych kwalifikuje się do ćwierćfinałów):

I — 1. Jones, USA — 48,1; 2. Cockburn, Kan. — 49,0; 3. Khan, Pak. — 49,0; 4. Graczew, ZSRR — 49,0; 5. Legess, Abis. — 50,7; 6. Akade, Jap. — zdyskw.

II — 1. Tabacco, Kan. — 47,9; 2. Degats, Fr. — 48,3 3. Lea, USA — 48,3; 4. Bartonie, Kenia — 48,8; 5. Aparicio, Kol. — 49,0; 6. Somgzingo, Filip. — 49,4;

III — 1. Spence, Płd. Afr. — 47,7; 2. Kuehl, Niem. — 48,7; 3. Jenkins, USA — 48,7; 4. Hallen, Abis. — 49,0; 5. Amu, Nig. — 49,4;

IV — 1. Hellsten, Fin. — 48,4; 2. Wheeler, Ang. — 48,3; 3. Kibet, Kenia — 49,3; 4. Sloan, Kan. — 50,0; 5. Tongaram, Syjam — 53,4;

V — 1. Haas, Niem. — 47,2; 2. Gipson, Austr. — 47,7; 3. Salisbury Ang. — 47,7; 4. Singh, Ind. — 48,9;

VI — 1. Ignatiew, ZSRR — 48,6; 2. Kert, Jam. — 49,7; 3. Haarhoff, Fr. — 49,8; 4. Wahyoke, Kenia — 50,6;

VII — 1. Gosper, Australia — 48,0; 2. Spence, Jam. — 48,2; 3. Rodriguez, Porto-Rico — 48,8; 4. Rasquin, Lux. — 49,6; 5. Ahmad, Mal. — 50,8; 6. Johnson, Lib. — 54,8;

VIII — 1. Higgins, Ang. — 47,1; 2. Spence, Jam. — 47,9; 3. Martin du Gard, Fr. — 48,3; 4. Goodman, Australia — 48,5; 5. Bayene, Abis. — 51,3; 6. Mann, Niem.

400 m — ćwierćfinały (Po trzech najlepszych kwalifikuje się do półfinałów):

I — 1. Jones, USA — 47,4, 2. Salisburgy, Ang. — 47,4, 3. Rodriguez, Porto-Rico — 47,6, 4. Tabacco, Kan. — 47,7, 5. Kuhl, Niem.

II — 1. Ignatiew, ZSRR — 46,6, 2. Spence, Jam. — 47,4, 3. Higgins, Ang. — 47,4.

III — 1. Hellsten, Fin. — 46,8, 2. Malcolm Spence, Pol. Afr. — 47,1, 3. Malville Spence, Jam. — 47,3, 4. Haarhoff, Fr. — 47,6.

IV — 1. Gosper, Australia — 46,7, 2. Haas, Niem. — 47,3, 3. Jenkins, USA — 47,5.

W hokeju na trawie
Indie klasą dla siebie

MELBOURNE, 28.11 (radiodalekopisem). Doskonała drużyna Indii w hokeju na trawie już w drugim spotkaniu eliminacyjnym pobiła swego rodzaju rekord, zdobywając 4 punkty i strzelając 30 bramek, nie tracąc przy tym ani jednej.

Środowy mecz Indie — USA zakończył się zwycięstwem Indii 16:0 (6:0). Bramki zdobyli Kulwar — 7, Garkpey — 4, Kular — 3 oraz Stephen i Claudis. W drugim meczu Singapur zwyciężył hokeistów Afganistanu 5:0 (4:0).

Do rozegrania pozostały jeszcze 2 spotkania (w czwartek) Singapur — Indie i Afganistan — USA jednak miejsce w półfinale zapewniły już sobie Indie i Singapur.

Tabela grupy A

1. Indie	4:0	30:0
2. Singapur	4:0	11:1
3. USA	0:4	1:22
4. Afganistan	0:4	0:19

Bardzo zagmatwana jest sytuacja w grupie B po środowym remisie Kenia — Malaje 1:1 (1:0). Tu aż trzy drużyny kandydują do punktowanego miejsca: Anglia, Malaje i Kenia, które uzyskały w dotychczasowych spotkaniach po 2 pkt. W czwartek w grupie tej dojdzie do meczu pewnego już półfinalisty — Australii z Anglią. Porażka Anglików daje awans Malajom, zwycięstwo lub remis Anglików kwalifikują ich do półfinału.

Tabela grupy B

1. Australia	4:0	5:2
2. Anglia	2:2	3:3
3. Maleje	2:4	5:6
4. Kenia	2:4	2:4

W grupie C dzisiaj nie walczono, a jutro dojdzie do pośredniego pojedynku Niemcy — Belgia o miejsce w półfinale. W tej chwili Niemcy znajdują się w nieco lepszej sytuacji, mając przewagę 2 punktów. Wszystko więc zależy od tego, w jakim stosunku Niemcy przegrają z Pakistanem, przy prawdopodobnym zwycięstwie Belgii nad Nową Zelandią.

Tabela grupy C

1. Pakistan	4:0	7:1
2. Niemcy	3:1	5:4
3. Belgia	1:3	0:2
4. N. Zelandia	0:4	5:10

Do półfinałów kwalifikują się dwie pierwsze drużyny, z każdej grupy, zdobywając tym samym punktowane miejsca w klasyfikacji igrzysk. Pewnymi półfinalistami podrodzajowych spotkaniach są: Indie, Singapur, Australia i Pakistan.

Allan Stephen

Piłkarze Jugosławii deklasują USA

MELBOURNE, 28.11 (radiodalekopisem). W pierwszym meczu ćwierćfinałowym piłkarze Jugosławii rozgromili USA 9:1 (5:1).

Drużyna Jugosławii, która poziomem daleko odbiega od właściwej reprezentacji kraju, potraktowała mecz z USA sparringowo i mimo to zdeklasowała przeciwnika.

Calhoun zastąpił Davisa na 110 m przez płotki
ale 3 medale zdobyli Amerykanie

MELBOURNE, 28.11 (radiodalekopisem). Wysokie płotki od lat są domeną lekkoatletów amerykańskich. Zarówno w Londynie, jak i w Helsinkach reprezentanci USA zajmowali po trzy czołowe miejsca w finale, pokonując swych przeciwników zdecydowanie. I tym razem tradycji stało się zadość. Davis, Calhoun i Shankle okazali się znowu nie do pokonania dla swych europejskich rywali, wywalczając już w Melbourne czwarty potrójny sukces dla barw swego kraju.

W półfinałach toczyła się walka o to, kto oprócz zawodników amerykańskich zdobędzie prawo do startu w finale, gdzie pozostawały do podziału miejsca od czwartego do szóstego. Oczywiście w lepszej sytuacji znaleźli się ci płotkarze, którzy trafili na półfinał z jednym reprezentantem USA. Szczęściarzami tymi okazali się Niemiec Lauer, Jugosłowianin Lorger, Kubanczyk Iglesias, Francuz Routnitska i Burger (Płd. Afryka). Davis wygrał ten półfinał, jak chciał. Rekordzista Europy Lauer dość wyraźnie zapewnił sobie drugie miejsce. Natomiast o trzeciej pozycji musiała decydować fotokomórka. Lorger i Iglesias mieli ten sam czas 14.6, ale do finału przeszedł Jugosłowianin. W drugim półfinale tym trzecim okazał się reprezentant ZSRR Stolarow.

Finał był tylko potwierdzeniem przypuszczeń, chociaż w rodzinie amerykańskiej również doszło do zamiany „zaplanowanych" miejsc. Złoty medal zdobywa bowiem po niezwykle zaciętej walce nie ogólny faworyt rekordzista świata Davis lecz Calhoun — obaj w jednakowym czasie 13.5, lepszym o 0.2 sek. od rekordu olimpijskiego. Najlepszym z Europejczyków jest Niemiec Lauer, dla którego zostało czwarte miejsce.

Wyniki — I półfinał: 1. Davis, USA — 14.0, 2. Lauer, Niem. — 14.4, 3. Lorger, Jug. — 14.6, 4. Iglesias, Kuba — 14.6, 5. Roudnitska, Fr. — 14.9, 6. Burger, Płd. Afryka — 15.0.

II półfinał: 1. Calhoun, USA — 14.0, 2. Shankle, USA — 14.0, 3. Stolarow, ZSRR — 14.5, 4. Steines, Niem., 5. Razig, Pakistan, 6. Bernard, Fr.

Finał: 1. Calhoun, USA — 13.5 (rekord olimpijski), 2. Davis, USA — 13.5, 3. Shankle, USA — 14.1, 4. Lauer, Niem. — 14.1, 5. Lorger, Jug. — 14.7, 6. Stolarow, ZSRR — 14.7.

Trzy medale ZSRR w chodzie na 20 km

MELBOURNE, 28.11 (radiodalekopisem). Dawno już na Igrzyskach Olimpijskich nie było tyle potrójnych zwycięstw reprezentantów jednego kraju co właśnie w Melbourne. Po czterech tego rodzaju sukcesach Amerykanów w środę, również reprezentanci ZSRR zdołali wywalczyć w jednej konkurencji wszystkie trzy medale. Spirin, Mikenas i Junk — oto nazwiska medalistów w chodzie na 20 km, którzy odnieśli wielki triumf dla swego kraju.

Wyniki: 1. Spirin, ZSRR — 1:31:27,0, 2. Mikenas, ZSRR — 1:32:03,0, 3. Junk, ZSRR — 1:32:12,0, 4. Ljungreen, Szw. — 1:32:24,0, 5. Vickers, Anglia — 1:32:34,2, 6. Plejane, Australia — 1:33:52,0.

Strickland znowu króluje w płotkach

MELBOURNE, 28. 11. (radiodalekopisem). Jest konkurencja, w której żadna z Polek nie startowała, a jednak końcowy jej wynik sprawił nam wiele przyjemności. Mowa tutaj o dobrze znanej w Polsce Australijce Strickland de la Hunty, jednej z najpopularniejszych zawodniczek powojennych Olimpiad. W Londynie jeszcze jako panna Strickland zdobyła brązowy medal wynikiem 11.4. W Helsinkach jako pani de la Hunty była już bezwzględnie nie zawiodła. Zajęła ona ostatecznie 6 miejsce i kwalifikując się do szóstki najlepszych przedbiegu czas 10.8, który był oczywiście rekordem olimpijskim.

Od czasu Igrzysk w Londynie wiele zawodniczek zakończyło swą karierę zawodniczą, o wielu słuch zaginął zupełnie. Gwiazda Strickland zalśniała jednak znowu pełnym blasku em. Walcząc w środę z rywalkami o wiele młodszymi od siebie, odniosła ona jeszcze raz wielki sukces w postaci drugiego już złotego medalu i nowego rekordu olimpijskiego — 10.7. Zwycięstwo Australijki nie podlegało dyskusji ani na moment. Na mecie wyprzedziła ona Niemkę Koehler o 0,2 sek. O trzecim miejscu musiała decydować fotokomórka, gdyż Thower i Bystrowa wpadły razem na metę. Medal przypadł jednak Australijce.

Wyniki: 1. Strickland de la Hunty, Australia — 10.7 (rekord olimpijski), 2. Koehler, Niem — 10.8, 3. Thower, Australia — 11.0, 4. Bystrowa, ZSRR, 5. Gołubniczaja, ZSRR, 6. Cooke, Australia —

Program na czwartek

Koszykówka — spotkania w grupach ćwierćfinałowych: Urugwaj — Francja, Chile — Filipiny, USA — ZSRR i Brazylia — Bułgaria. Spotkania w puli pocieszenia: Japonia — Kanada, Formoza — Syjam, Singapur — Australia.

Hokej na trawie — spotkania eliminacyjne: Singapur — Indie, Afganistan — USA, Australia — Anglia, Pakistan — Niemcy i Belgia — Nowa Zelandia.

Piłka nożna: ZSRR — Indonezja.

Piłka wodna: eliminacyjne spotkania w grupach.

Szermierka: finał szpady drużynowej i floret indywidualny kobiet.

Żeglarstwo: jachty wielkich i średnich klas oraz żaglówki mieczowe.

Boks: ćwierćfinały.

Zapasy: styl wolny, walki eliminacyjne.

Lekkoatletyka: 10-bój (100 m, w dal, kula, wzwyż, 400 m), 400 m półfinały i finał, 200 m kobiet — przedbiegi i półfinały, 3000 m z przeszkodami — finał, 1500 m — przedbiegi.

Pływanie: 100 m dowolnym mężczyzn — przedbiegi i półfinały, 100 m dow. kobiet — przedbiegi, 200 m klas. kobiet — przedbiegi i półfinały.

W środę, 28 bm. na Kongresie Międzynarodowej Federacji Podnoszenia Ciężarów postanowiono, że następne mistrzostwa świata odbędą się w Teheranie (Iran) w dniach 3—14 grudnia 1957 roku.

Z impresji olimpijskich Marcela Hansenne

ŻYWIOŁOWY GLENN DAVIS

Bieg na 400 m przez pł. nie dostarczył mi co prawda emocji, równych pod względem siły przeżyciom podczas biegu na 10 tys. m, ale posiadał również cechy wielkości, nadane mu przez ramy olimpijskie. Każdy ze stu tysięcy widzów zachowa wspomnienie niepohamowanej radości, okazanej przez Glenn Davisa — zawodnika w równym stopniu uczuciowego, co gwałtownego — po zwycięstwie osiągniętym podczas wichury, noszącej w sobie zapowiedź zbliżającej się burzy.

Z cudem graniczy fakt, że Davis w wybuchu radości z odniesionego zwycięstwa nie urwał głowy swym niedawnym rywalom, przyciskając ich kolejno w spontanicznym odruchu szczęścia do swej potężnej piersi. Litujewa podrzucił dosłownie w powietrze, wyściskawszy go uprzednio tak gwałtownie, że biedny Jurij długo jeszcze będzie odczuwał, oprócz goryczy porażki, bóle mięśniowe, spowodowane wybuchem czułości swego pogromcy Glenn Davisa, typowego Amerykanina — nieokiełzanego, stanowczego i... sentymentalnego zarazem.

*

Kiedyś Davis został zniesiony z boiska, na którym rozgrywał się mecz amerykańskiego futbolu, ze zdruzgotanym ramieniem. Chłopak gryzł z bólu do krwi wargi, ale nie wydał ze siebie jęku. Futbol amerykański stracił wówczas gracza wielkiego formatu, ale lekkoatletyka zdobyła w jego osobie zawodnika o zaskakujących możliwościach. Kiedy okoliczności tego wymagają — ludzie jego pokroju stają się niezwyciężeni.

VA — BANQUE DANIELSENA

Wiatr był bohaterem trzeciego dnia Igrzysk Olimpijskich, dnia, w którym chyba wszystkie czarownice świata zmówiły się, żeby odprawiać swe tajemne zaklęcia i pląsy. Całe popołudnie przez stadion przelewały się gwałtowne zrywy wichru, zmieniając kierunek lotu oszczepów. Coraz to inny oszczep, porwany siłą wiatru padał na ziemię jak słomka. Kapryśny żywioł nie oszczędził nawet flagi, oznaczonej pięcioma kołami olimpijskimi, zrywając ją szorstkim podmuchem z masztu tuż przed zaszokowanym tym świętokradczym czynem niebios, przewodniczącym MKOl-u, Avery Brundage'm.

Na jedną jedyną chwilę, wicher raczył zaprzestać swej dywersyjnej akcji. Było to akurat wówczas, kiedy na rozbiegu stanął Danielsen. Wykorzystując ten przejściowy, korzystny moment, Norweg napiął w ostatecznym wysiłku wszystkie swe mięśnie i niedowierzający swym oczom stadion ujrzał, jak oszczep poszybował po jakimś magicznym, zaczarowanym torze powietrznym, lądując daleko za chorągiewką, oznaczającą rekord świata.

Po swym fenomenalnym rzucie, nieprzytomny ze szczęścia Danielsen wykonał serię takich skoków, jak gdyby chciał podążyć do nieba w ślad za swym oszczepem. Potem włożył dress, nasunął na czoło swą czapeczkę i ponownie przystąpił do wykonywania ruchów, przypominających tańce Siouksów ze skalpami. W ten sposób dziękował bogom stadionu za ich przychylność. Kilka minut później oświadczył z rozbrajającą szczerością:

„Tylko niebiosom zawdzięczam moje zwycięstwo — nikomu więcej. Nigdy nie podejrzewałem się o osiągnięcie czegoś podobnego. Przy każdym rzucie odczuwałem boleśnie sprzeciw wiatru, z którym musiał walczyć mój oszczep. Wiał i wiał bez końca. I nagle, kiedy stawałem na rozbiegu do czwartego rzutu, zauważyłem zupełną nieruchomość flag, szarpanych dotąd nieustannie porywistym wiatrem. Ten nagły spokój trwał zaledwie kilka sekund. Ale te sekundy, najcenniejsze dla mnie z całego mego dotychczasowego życia — wystarczyły. Miałem niezwykłe szczęście!"

Po tym rzucie widzieliśmy jak Janusz Sidło podbiegł do miejsca, w którym zatknięto tabliczkę z numerem Danielsena 409, przyjrzał się jej przez chwilę, a następnie targając nerwowo swą piękną czupryną, zawrócił wolnym krokiem na swe miejsce. Nie było wątpliwości: został pokonany.

Wiatr zaczynał dąć z dawną mocą: bogowie dokonali wyboru.

Szwed Hall mistrzem w 5-boju

MELBOURNE, 28.11 (radiodalekopisem). W środę, 28 bm. biegiem na przełaj na 4.000 m zakończył się 5-bój nowoczesny. Złoty medal zdobył mistrz olimpijski z Helsinek, Szwed Hall przed Finnem Mannonenem (piąty w 1952 r.) i Korhonenem. Wicemistrz olimpijski z Helsinek, Węgier Benedek uplasował się na 6 miejscu.

Wyniki 5-boju nowoczesnego: 1. Hall, Szwecja — 4.803 pkt.; 2. Mononen, Finlandia — 4.774; 3. Korhonen, Finlandia — 4.750; 4. Nowikow, ZSRR; 5. Lambert, USA; 6. Benedek, Węgry.

Zespołowo pierwsze miejsce i złoty medal olimpijski zdobył ZSRR — 13.698,5 pkt przed USA — 13.482,5 i Finlandią — 13.185,33; 4. Węgry — 12.554,54; 5. Meksyk — 10.981,8; 6. Rumunia — 10.613,4; 7. Anglia — 9.276,2; 8. Australia — 8.825,7.

Zespoły: Brazylii, Chile, Południowej Afryki i Szwecji zostały zdekompletowane.

Wystartowali waterpoliści

MELBOURNE, 28.11 (radiodalekopisem). Dzisiaj rozpoczęły się pierwsze rozgrywki w turnieju piłki wodnej.

W grupie pierwszej: Rumunia po ciężkiej wyrównanej walce zwyciężyła Australię 4:2, Jugosławia pokonała ZSRR 3:2.

W grupie drugiej Niemcy niespodziewanie łatwo uporały się z reprezentacją Singapuru, wygrywając w rezerwowym składzie bardzo wysoko 5:1.

W grupie trzeciej USA zwyciężyły Anglię 5:3.

Szpadziści Szwecji już wyeliminowani

MELBOURNE, 28.11 (obsl. własna). W środę stanęli na planszy katusza St. Kilda przedstawiciele następnej konkurencji szermierczej — szpadziści. W konkurencji drużynowej wystartowało 11 reprezentacji, które podzielono na trzy grupy eliminacyjne. Rozstawiono drużyny Włoch, Francji i Węgier, które na ostatnich mistrzostwach świata w Rzymie zajęły 3 pierwsze miejsca. Z każdej grupy do półfinału wchodziły po dwa najlepsze zespoły:

Podział w grupach był następujący: **A — Anglia, Włochy, Australia, USA; B — Węgry, ZSRR, Szwecja, Kolumbia; C — Francja, Luksemburg, Belgia.**

Niespodzianką pierwszej kolejki spotkań eliminacyjnych było przede wszystkim nieoczekiwane zwycięstwo drużyny radzieckiej nad kandydatem do finału, wicemistrzem olimpijskim z Helsinek — Szwedami. Szpadziści ZSRR zademonstrowali dobrą technikę.

W grupie A o krok od niespodzianki dużego kalibru byli poradzio Amerykanie, którzy ulegli Włochom dopiero po bardzo zacartej walce minimalną różnicą trafień.

Wyniki eliminacji: **Grupa A:** Włochy — USA 8:8 (65:63), Anglia — Australia 9:3, Anglia — USA 9:7, Wyeliminowane — USA, Australia. **Grupa B:** ZSRR — Szwecja 9:7, Węgry — Kolumbia 14:2, Węgry — Szwecja 8:5. Wyeliminowane — Szwecja, Kolumbia. **Grupa C:** Francja — Luksemburg 10:6, Belgia — Luksemburg 11:5. Wyeliminowany — Luksemburg.

MELBOURNE, 28.11 (obsl. wł.) — Półfinałowe spotkania drużynowego turnieju w szpadzie rozegrane w środę wieczorem przyniosły wielką sensację w postaci porażki najpoważniejszych kandydatów